

Bożena Marzec
Akademia Humanitas
bozena.marzec@humanitas.edu.pl
ORCID ID: 0000-0001-8162-4648

Michał Borda
Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej
m.borda@sosnowiec.opoka.org.pl
ORCID ID: 0000-0002-6284-6445

ZAMIAST WSTĘPU. PROFESOROWIE KUPISIEWICZ I SUCHODOLSKI O SOSNOWCU, NAUCZYCIELACH I KSZTAŁCENIU

INSTEAD OF AN INTRODUCTION. PROFESSORS KUPISIEWICZ AND SUCHODOLSKI ABOUT SOSNOWIEC, TEACHERS AND EDUCATION

WSTĘP

Rok akademicki 2023/2024 to rok szczególny z uwagi na przypadające w nim dwie znaczące rocznice urodzin:

- 27 grudnia 1903 r., a więc **120 lat** temu, przyszedł na świat wybitny polski filozof, historyk nauki i kultury oraz pedagog **profesor Bogdan Suchodolski**,
- 13 lipca 1924 r., to znaczy **100 lat** temu, urodził się wybitny humanista, specjalista w dziedzinie pedagogiki, **profesor nauk humanistycznych Czesław Kupisiewicz**. Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że miejscem urodzenia obu profesorów był Sosnowiec, do którego chętnie wracali i z sentymentem wspominali to miasto.

Ponieważ dorobek naukowy Profesorów stanowi podstawy wiedzy pedagogów, dlatego postanowiliśmy na początek przybliżyć sylwetki obu uczonych, wskazując ich związki z rodzinnym miastem.

SOSNOWIEC WE WSPOMNIENIACH PROFESORA SUCHODOLSKIEGO

Na niedługo przed śmiercią Profesora Suchodolskiego Rafał Skąpski i Stanisław Zawisliński prowadzili z nim rozmowy, które miały znaleźć się w przygotowywanej przez Profesora książce pt. „Mój wiek XX”. Oto fragment wywiadu dotyczący rodziny, szkoły i przyjaciół z okresu sosnowieckiego:

Wróćmy jeszcze do spraw rodzinnych. Pański ojciec był, jak wiem, lekarzem.

Tak. I to bardzo postępowym. Pracował jako lekarz zakładowy, w fabryce. Nigdy nie uchylał się od pomocy ludziom pozostającym w biedzie. A pochodził z rodziny ziemiańskiej. Natomiast matka wywodziła się z zamożnej mieszczańskiej rodziny warszawskiej.

Pan urodził się jednak w Sosnowcu.

Moi rodzice przenieśli się do Sosnowca na krótko przed moimi narodzinami.

Jak wspomina Pan swoje czasy gimnazjalne?

W Sosnowcu uczęszczałem do słynnego gimnazjum im. Staszica. To była dobra, oczywiście męska szkoła.

Zdaje się, że uczęszczał do niej również Jan Kiepura? Czy znał go Pan?

Z Jankiem przez pewien czas chodziliśmy nawet do jednej klasy, równocześnie zdawaliśmy maturę. Czasem odwiedzaliśmy się też w domu, choć mieszkaliśmy dość daleko od siebie. Przede wszystkim braliśmy jednak udział w rozmaitych działaniach patriotycznych, np. w okolicznościowych wieczornicach. Ja zazwyczaj wygłaszałem na nich historyczne referaty, a Kiepura śpiewał. Niejednokrotnie śpiewał z marszu, bez przygotowania, ale zawsze wyśmienicie. Wspólnie z Kiepurą zgłosiliśmy się też na ochotnika do udziału w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Małośmy zwojowali, ale na wojnie – byliśmy. Potem wróciliśmy do szkoły i poczuliśmy się tak ważni, że już nie chcieliśmy uczęszczać na zajęcia z gimnastyki. No i dyrektor ukarał nas – kozą (...) (Skąpski, Zawisliński, 2014, s. 78-79).

Ten sam okres z życia Profesora wspomina Irena Wojnar, która była redaktorem zbioru studiów pt. „Profesor Bogdan Suchodolski w Uniwersytecie Warszawskim”:

Intelektualne zainteresowania B. Suchodolskiego kształtowały się jeszcze przed pierwszą wojną światową; uczył się w znanym gimnazjum imienia Stanisława Staszica w Sosnowcu (matura w roku 1921). Uczniem tego samego gimnazjum był Stanisław Turski, późniejszy profesor i rektor Uniwersytetu Warszawskiego, a także Jan Kiepura, późniejszy znany śpiewak operowy (Wojnar, 2014, s. 210).

Profesor Wojnar wspomina przodków prof. Suchodolskiego w kontekście ich wpływu na kształtowanie postaw przyszłego naukowca:

Postawa społeczna Profesora ma bez wątpienia swój początek w charakterach i pojmowaniu służby i misji lekarza przez Jego dziada i ojca. Ojciec – Kazimierz – był lekarzem kopalnianym, dyrektorem jednego z sosnowieckich szpitali, wyczulonym na biedę górniczych rodzin. To z jego inicjatywy w Sosnowcu powstał w 1905 roku „Komitet sanitarno-lekarski”, a w roku 1916 fundacja „Kropla mleka” służąca dożywianiu, ale i oświacie zdrowotnej najbiedniejszych mieszkańców Sosnowca, dr Kazimierz Suchodolski był jej prezesem przez wiele lat. Z ideą fundacji „Kropla mleka” wiązało się wielu postępowych lekarzy tworząc jej filie w wielu miastach (w Krakowie dr Tadeusz Żeleński, w Warszawie dr Zofia Garlicka). Dziadek Profesora, Walenty Suchodolski, był lekarzem w Grodnie. Zakaził się w szpitalu, od pacjenta, tyfusem plamistym. Mimo świadomości swej choroby, będąc jednak już bliski wyzdrowienia, nie odmówił pomocy zaprzyjaźnionemu obywatelowi ziemskiemu, który prosił go o nagłą interwencję lekarską. Kilkumilowa podróż w śnieżnej zamieci pogorszyła jego stan zdrowia i doktor Suchodolski zmarł po tygodniu, 14 marca 1875 roku, w wieku 48 lat. We wspomnieniu pośmiertnym tak o nim pisała Eliza Orzeszkowa: „Trud niezmordowany, żelazny, nie czujący przeszkód ani spoczynku, był główną i zaprawdę zaszczytną cechą życia tego, jak też bezpośrednią przyczyną zbyt wczesnego jego końca. [...]. Fakt zgonu, nie potrzebujący komentarzy, budzić musi wysoki szacunek dla pamięci zmarłego, jak też służy jednym dowodem więcej, o ile nauka i płynące z niej surowe pojęcie obowiązku, przyczynia się do zwiększenia liczby tych mężnych i dobroczynnych czynów, które nieznane często i należycie nie ocenione, stanowią przecież chlubę i najsilniejszą podporę ludzkości”. Czy tych słów nie można wprost skierować ku profesorowi Bogdanowi Suchodolskiemu, czyż nie był i On swego rodzaju lekarzem, czyż nie udzielał nam porad, wskazówek, czyż nie wypisywał recept dla nas, dla ludzkości? (Skąpski, 2014, 240-241).

Stanisław Tokarczyk, o okresie sosnowieckim, na łamach „Chowanny” pisał tak:

Profesor Bogdan Suchodolski – wybitny uczony, humanista reprezentujący takie dziedziny wiedzy, jak filozofia kultury, wychowania, historia nauki i kultury, żył w latach 1903–1992. Ojciec Profesora dr Kazimierz Suchodolski był jednym z najbardziej zaangażowanych, ofiarnych i bezinteresownych lekarzy Zagłębia Dąbrowskiego. Profesor często podkreślał, że w szkole średniej (uczęszczał do Liceum im. B. Prusa, a później do Liceum im. S. Staszica w Sosnowcu) ukształtowała się jego osobowość. Mówił z największym uznaniem o nauczycielach, którzy dbali o poziom intelektualny i wychowawczy swych uczniów, zapewniając im wszechstronny rozwój osobowości. W sosnowieckich liceach zapoczątkował swą działalność wydawniczą,

często uczestnicząc w redagowaniu dość licznych w tym czasie czasopism szkolnych, uczniowskich. Będąc uczniem klasy maturalnej, uczestniczył jako ochotnik, wspólnie z innymi uczniami, w ruchu niepodległościowym, a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku; Bogdan Suchodolski i jego szkolni koledzy doszli w walkach aż do Kijowa.

Po powrocie z wojny zdał maturę i studiował w Warszawie, Krakowie, Berlinie i Paryżu (Tokarczyk, 1993, s. 47).

SOSNOWIEC WE WSPOMNIENIACH PROFESORA KUPISIEWICZA

Pan Profesor Kupisiewicz w książce pt. „Okruczy i okruszki wspomnień” tak pisze o Sosnowcu:

Z pobytu w powszechniaku – tak nazywano w Polsce przed drugą wojną światową szkołę podstawową – do dzisiaj pamiętam wydarzenie, które przez długi czas było przedmiotem opowiadań całej niemal szkoły imienia Tadeusza Kościuszki w Sosnowcu, do której wówczas uczęszczałem. We wrześniu 1936 roku wychowawczynią mojej klasy została pani Irena Sz. Była początkującą, ale znakomitą nauczycielką, rozkochaną we Lwowie, z którego pochodziła i o którym często nam opowiadała (Kupisiewicz, 2009, s. 10).

Profesor, o swoim dzieciństwie, wspomina przy okazji jubileuszu 85-lecia:

Dzieciństwo miałem szczęśliwe, ale bardzo krótkie. Moi rodzice umarli, kiedy miałem zaledwie 12 (matka) i niespełna 13 lat (ojciec). Potem wybuchła wojna (Szymański, 2015, s. 354).

Profesor tak pisze o swoich marzeniach związanych z kontynuacją nauki po ukończeniu powszechniaka:

Marzyłem o tym, aby po ukończeniu szóstej klasy szkoły powszechnej uczyć się dalej w renomowanym „Staszicu”. Okazało się to jednak niemożliwe ze względów materialnych. Musiałem zatem ukończyć siódmą klasę powszechniaka i podjąć naukę w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach na kierunku elektrotechnicznym. To była piękna szkoła! Przestronna. Nowoczesna. Znakomicie wyposażona w sprzęt i pomoce naukowe. Nauczyciele też byli dobrzy. Jednych bałiśmy się, jak pana B., (...) a za innymi przepadaliliśmy, aczkolwiek i oni dużo od nas wymagali. Ja bardzo lubiłem historię i profesora G., jej wykładowcę. Piszę „wykładowcę”, ponieważ wykład był dominującą metodą na lekcjach tego przedmiotu.

W przeciwieństwie do wielu moich kolegów uważnie słuchałem prowadzonych przez profesora wykładów oraz notowałem dyktowane nam przez niego pod koniec każdej lekcji streszczenia „do zapamiętania”, jak mawiał (Kupisiewicz, 2009, s. 12).

Wywóz na roboty do Niemiec:

Jest maj 1940 roku. Co jakiś czas głośny świst parowozu. Coraz dalej od domu, coraz dalej od Sosnowca, coraz dalej od Polski (Kupisiewicz, 2009, s. 14).

Kolejne wspomnienie związane z Sosnowcem związane jest z powrotem do rodzinnego miasta z przymusowych robót do Niemiec:

Dom rodzinny przy ulicy Wielkiej na Pogoni. Rodzice mieszkali w nim na parterze. Podczas wojny siostra przeprowadziła się na trzecie piętro. Tam też zatrzymałem się po powrocie z Niemiec, by podjąć przerwana przez wojnę naukę. Nie opuszczały mnie jednak refleksje i smutne na ogół odczucia (Kupisiewicz, 2009, s. 61).

I jeszcze jedno wspomnienie z tego okresu:

Po ponad pięć lat trwającej nieobecności, spowodowanej „wykluczeniem” mnie przez hitlerowców – jak to wyżej nazwałem – z mojego rodzinnego miasta, wróciłem wreszcie do niego. Odniosłem wrażenie, że w Sosnowcu nic się nie zmieniło. Ten sam przystanek tramwajowy przed dworcem. Te same domy w centrum śródmieścia. Choć nie. Odpadające tynki, mocno przybrudzone ściany, bardziej niż kiedyś zaniedbane ulice. Te same tramwaje, stare, wysłużone, ciężkie. Jak wtedy, przed i podczas pierwszych miesięcy okupacji. Ulica 3 maja. Czy nadal tak się nazywa? Szkoła, do której chodziłem. Wiadukt nad torami kolejowymi. Ulica Żeromskiego, Orla, kościół na Pogoni i wreszcie dom, mój dom. Podwyższono go podczas wojny. To dzieło jego okupacyjnego właściciela, który podpisał volkslistę. Niewielu takich było w Sosnowcu. Dom, w którym się urodziłem i spędziłem dzieciństwo (Kupisiewicz, 2009, s. 60).

Ostatnie wspomnienie związane z Sosnowcem pochodzi z roku 2009:

Najnowszym – żeby nie powiedzieć „ostatnim” – wśród dotychczasowych etapów tej drogi był zorganizowany dla mnie w czerwcu 2009 roku przez sosnowiecką Wyższą Szkołę Humanitas jubileusz 85-lecia. (...) Skłoniły mnie do tego rzeczowe i pełne troski o przyszłość naszej edukacji wypowiedzi i pytania uczniów wyższych klas Liceum Ogólnokształcącego imienia Stanisława Staszica w Sosnowcu w czasie wspomnianego wyżej spotkania (Kupisiewicz, 2009, s. 63).

PROFESOR SUCHODOLSKI O NAUCZYCIELACH I KSZTAŁCENIU

W Sosnowcu Pan prof. Suchodolski spotkał wybitnego nauczyciela, który miał ogromny wpływ na jego przyszłość:

*Inspirującą rolę odegrał nauczyciel polonista **Adolf Rejbekiel** (podkreślenie BM, MB), związany z Młodą Polską, Wyspiańskim i Krakowem. Fascynacja wielką literaturą, nastroje patriotyczne w szkole (młodzież sosnowiecka w roku 1920 spontanicznie włączyła się do działalności militarnej), atmosfera rodzinnego domu (ojciec był w Sosnowcu znanym lekarzem społecznikiem) ukształtowały osobowość Bogdana Suchodolskiego i zadecydowały o wyborze studiów humanistycznych. W latach 1921-1923 studiował w Uniwersytecie Warszawskim, na trzeci rok przeniósł się do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, by znów znaleźć się w Warszawie. Wielokrotnie podkreślał samodzielność i swobodę ówczesnego studiowania, kontakty wyłącznie z profesorami, mistrzami ówczesnej humanistyki. Chętnie przypominał, że w owych czasach humanistą nazywano uczonego, który nie zmierzał wprost do zawodu ani nawet nie realizował wyłącznie jednego kierunku zainteresowań, ale badał obszary kultury moralnej i umysłowej, ruch idei i wartości – czytamy u Profesor Ireny Wojnar (2014, s. 210).*

Kolejne wspomnienia dotyczące wybitnych nauczycieli i ich wpływu na wybory dotyczące kształcenia pochodzą od samego Profesora Suchodolskiego, który w rozdziale zatytułowanym „Moje uniwersytety” pisze tak:

*Zacząłem od studiowania polonistyki w Uniwersytecie Warszawskim. Spotkałem tam **Józefa Ujejskiego** (podkreślenie BM, MB). (...) Bardziej pasjonowały go sprawy kultury umysłowej i moralnej narodu, dzieje myśli społecznej i filozoficznej. Zgłębiał polską filozofię romantyczną, polski mesjanizm. Mówił, że polonista jest badaczem ducha, nie litery.*

*Na trzeci rok studiów przenieśliśmy się do Krakowa. **Ignacy Chrzanowski** (podkreślenie BM, MB) miał całkowicie odmienne spojrzenie na polonistykę. (...) Wykładał z największym, jaki kiedykolwiek słyszałem, kunsztem oratorskim; jego wykłady były majstersztykiem precyzji, wykończenia – od szkieletu konstrukcyjnego aż po wycieniowanie drobiazgów stylistycznych, poprzez finezyjne wtrącenia zdań i słów potocznych (Suchodolski, 2014, s. 19).*

*W Krakowie rozpocząłem także moją edukację historyczną. Zaczęła się od naprawdę wielkiego przeżycia, od zetknięcia z profesorem **Stanisławem Kotem** (podkreślenie BM, MB). Jemu zawdzięczam całą moją wiedzę o wieku szesnastym. (...) Baliśmy się tych zajęć ogromnie, więc przychodziliśmy wcześniej, aby się wzajemnie jeszcze czegoś nauczyć. Ale i tak zwykle obrywaliśmy od profesora za zły przekład*

łaciński albo złe komentarze. Była to szkoła surowa, ale i korzyść proporcjonalnie wielka (...).

Potem przyszła kolej na studiowanie filologii obcych. I tu szczególnie wiele zawdzięczam dwu profesorom. W Warszawie był znakomity germanista **Zygmunt Łempicki** (podkreślenie BM, MB), a w Krakowie równie znakomity romanista **Stanisław Wędkiewicz** (podkreślenie BM, MB). Wędkiewicz budził zachwyt. Był urodzonym mówcą i trybunem (Suchodolski, 2014, s. 20).

Zygmunt Łempicki miał zupełnie inną osobowość i mentalność. Był to człowiek trochę oschły, umysł zdyscyplinowany. (...) Łempicki pasjonował się filozofią i literaturą wielkiego niemieckiego romantyzmu. W cyklu wykładów o romantyzmie pokazywał związki między literaturą a filozofią tego okresu, opowiadał, jak filozofia, zwłaszcza kantowska, otwierała przed poetami perspektywę nieskończoności bytu.

(...) Trochę za jego sprawą zaczęła się następna moja miłość – do filozofii. (...) W Krakowie poziom studiów filozoficznych nie był najwyższy. Najciekawsze może były seminaria **profesora Rubczyńskiego** (podkreślenie BM, MB), ponieważ pozwalał nam się porządnie wyklócić, spierać między sobą i umiejętnie tym sterował. Drugi – **profesor Tadeusz Garbowski** (podkreślenie BM, MB) był człowiekiem bardzo wykształconym i wszechstronnym. Nie tylko był filozofem, ale biologiem, prócz tego uprawiał muzykę, przyjaźnił się z artystami i literatami. (...)

Szersze horyzonty dawała filozofia warszawska. Chcę tu wymienić nazwiska dwu moich ukochanych mistrzów: **Kotarbińskiego i Tatarkiewicza** (podkreślenie BM, MB). Prezentowali oni odmienne postawy filozoficzne i mieli zupełnie różne osobowości (...) (Suchodolski, 2014, s. 21).

Jednak może najgłębiej zapadł mi w pamięci wielki filozof warszawski **Jan Łukasiewicz** (podkreślenie BM, MB). Wprawdzie nas, humanistów, ogromnie denerwował, kiedy mówił, że historia filozofii jest historią głupstw, że to, co filozofowie dotąd „napletli”, nic nie jest warte, a już podwójną bzdurą byłoby układanie z tych bzdur historii. Łukasiewicza obchodziła bowiem nade wszystko logika (Suchodolski, 2014, s. 22).

Chcę jeszcze wymienić nazwisko kogoś, kto filozofem oficjalnie nie był, lecz mimo to był nim z całej duszy. Profesor psychologii, **Władysław Witwicki** (podkreślenie BM, MB), znakomity tłumacz Platona i – że tak powiem – człowiek stosujący jego filozofię w życiu. Spotykał się z nami w trybie platońskim, chodząc, spacerując i rozmawiając. Sposób prowadzenia tej dyskusji był, można powiedzieć, zabójczy. Kiedy, jak to młodzi, ważyliśmy się chętnie na efektowne sformułowania, Witwicki niszczył je z niesłychaną, platońską, logiką! (...) Tak, oduczał nas w ten sposób efekciarstwa, pochopności i zarozumiałstwa, za to uczył stanowczości decyzji, poszanowania własnego słowa.

Po ukończeniu studiów w kraju wyjechałem na stypendium do Niemiec, do Berlina. Chciałbym powiedzieć o dwóch ludziach, których tam spotkałem. Pierwszy to **Edward Spranger** (podkreślenie BM, MB), filozof i pedagog (...). Jego wykłady miały wielkie powodzenie w Berlinie i tłumy przychodziły, aby go posłuchać; liczba

uczestników jego seminarium aż przekraczała możliwość osobistego kontaktu. Było tam ponad sto osób.

Drugiemu – **Alfredowi Vierkandtowi** (podkreślenie BM, MB), socjologowi, *zawdzięczam utwierdzenie się w zrozumieniu jedności kultury. Tematem jego seminarium były podobieństwa stylowe w różnych epokach kulturalnych* (Suchodolski, 2014, s. 23).

PROFESOR KUPISIEWICZ O NAUCZYCIELACH I KSZTAŁCENIU

Wspomnienia związane z Sosnowcem ściśle związane były ze wspomnieniami szkolnymi i niespełnionym marzeniem o nauce w Gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Profesor wspominał, że z uwagi na sytuację finansową kontynuował naukę w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach. Szkoła ta zajmowała i zajmuje do dziś bardzo wysoką pozycję wśród szkół technicznych na terenie naszego kraju, aczkolwiek w czasach przedwojennych jej dyplom był uznawany za wykształcenie niemalże na poziomie politechnicznym. Powrót z Niemiec wiązał z chęcią kontynuacji nauki i tu los zetknął go ze szkołą jego marzeń:

W renomowanym w mieście przed wojną Gimnazjum imienia Stanisława Staszica poinformowano mnie, że mogę zdawać tzw. małą maturę jako eksternista. Zapoznano mnie z wymaganiami do tego egzaminu oraz wskazano najbliższy termin: połowa listopada. Mało czasu, pomyślałem, a bardzo dużo pracy, zwłaszcza z matematyki. Trzeba się do tej pracy jak najszybciej zabrać (Kupisiewicz, 2009, s. 62).

Profesorowi trudno było pogodzić się z faktem, że wojna brutalnie przerwała jego edukację i chcąc „dogonić” swoich rówieśników, podjął się tytanicznej pracy, aby samodzielnie nadrobić wszystkie zaległości:

Uczyłem się po 8 do 10 godzin dziennie, korzystając jedynie z płatnych konsultacji z matematyki. Samodzielnie zatem dobierałem i studiowałem objęty programem materiał nauczania, sam go powtarzałem, sam kontrolowałem moje postępy w nauce. Nadszedł wreszcie dzień egzaminu. Mżył drobny, dokuczliwy deszcz, dawał się we znaki silny, przenikliwy wiatr. Było ponuro. Natomiast po egzaminie, który zdałem z wynikiem bardzo dobrym, wszystko się odmieniło! (...)

Teraz – mając małą maturę – będę już mógł uczyć się dalej, przygotować się do uzyskania dużej matury. Muszę to jednak robić, pracując równocześnie. Nie mogę bowiem być ciężarem dla mojej rodziny, której wówczas też się niezbyt dobrze powodziło. Przedtem zaliczyłem jeszcze przedmaturalną klasę w Liceum Ogólnokształcącym imienia Stanisława Staszica, na co jeszcze pozwalały mi własne środki. Dużą maturę uzyskałem w Liceum dla Pracujących w Gorzowie Wielkopolskim, dokąd

wyjechałem z Sosnowca w sierpniu 1946 roku. Tam też rozpocząłem pracę jako niewykwalifikowany nauczyciel szkoły podstawowej, zdobyłem kwalifikacje zawodowe, a w 1948 roku wyjechałem na studia do Warszawy, gdzie już pozostałem (Kupisiewicz, 2009, s. 63).

Na łamach „Kwartalnika Pedagogicznego” w 2016 roku ukazał się artykuł Ireny Wojnar i Adama Fijałkowskiego pt. „Wspomnienie o Profesorze Czesławie Kupisiewicz – *in memoriam*”. Pani Profesor Irena Wojnar, która studiowała w tym samym czasie co Profesor Kupisiewicz, tak wspomina czasy studiów i profesorów, którzy mieli wpływ na ich dalsze wybory:

Jeśli wierzyć wspomnieniom, to Czesław Kupisiewicz, podobnie jak ja, uzyskał magisterium filozofii w zakresie pedagogiki po studiach stanowiących do 1953 r. programową i organizacyjną kontynuację systemu przedwojennego. **Było to studiowanie, a nie „bycie nauczany”** (podkreślenie BM, MB), samodzielne lektury, nieliczne zajęcia, ale wyrażające się w bliskim, inspirującym kontakcie z autentycznymi profesorami. Zdawaliśmy egzaminy u **prof. Władysława Tatarkiewicza** (historia filozofii), **prof. Tadeusza Kotarbińskiego** (logika), **prof. Bogdana Suchodolskiego** (pedagogika), **prof. Stefana Baleya** (psychologia), **doc. Hanny Pohoskiej** (historia wychowania) (wszystkie podkreślenia BM, MB). Chciałoby się powiedzieć: zupełnie inaczej niż dziś, kiedy studia stanowią przedłużenie szkoły średniej. Można nie znać profesorów, trzeba zaliczyć niewiarygodną ilość często mało istotnych zajęć. Wspominam o tym, bo pojawia się w ten sposób istotna przestrzeń intelektualna moich późniejszych spotkań z Czesławem Kupisiewiczem, kiedy rozpoczął pracę na naszym wydziale. (...)

Kontakt bezpośredni, znajomość, a potem przyjaźń z Czesławem, pojawiły się w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Istniał już wówczas na naszym **Wydziale kierowanym przez prof. Bogdana Suchodolskiego Instytut Nauk Pedagogicznych, ja pracowałam u Profesora w Katedrze Pedagogiki Ogólnej, Czesław związany był z Katedrą Dydaktyki, w której prof. Wincenty Okoń zgromadził grupę zdolnych i aktywnych uczniów**. Po przemianach, jakie zaszły w kraju w związku z tzw. **odwilżą i polskim październikiem 1956 – były to czasy dla Uniwersytetu i w ogóle dla polskiej nauki i kultury bardzo owocne**. Tworzyły się nowe więzi międzyludzkie i nowe środowiska badawcze. Ówczesna atmosfera sprzyjała humanistycznemu rozwojowi kultury i wielorakiej aktywności twórczej. **Rozszerzały się i wzbogacały humanistyczne przestrzenie idei, otwarcie na problematykę filozofii człowieka, psychoanalizy, egzystencjalizmu i personalizmu**. Instytut Nauk Pedagogicznych i jego sześć katedr, grupujących, jak wspomniałam, bardzo aktywnych, młodych pracowników nauki, w tym Czesława Kupisiewicza, dobrze wyraża, w tym właśnie czasie, zachodzące przemiany i tendencje (Wojnar, Fijałkowski, 2016, s. 197-198) (wszystkie podkreślenia BM, MB).

PROFESOROWIE SUCHODOLSKI I KUPISIEWICZ DLA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

O bezsprzecznych zasługach dla rodzimego regionu Pana Profesora Suchodolskiego napisał Stanisław Tokarczyk, podkreślając przy tym, że spośród wiel polskich i zagranicznych wyróżnień Profesor:

*Najbardziej jednak cenił sobie wyróżnienia nadawane Mu tu, na rodzinnej śląsko-zagłębiowskiej ziemi – **honorowe obywatelstwo Sosnowca i doktorat honoris causa Uniwersytetu Śląskiego**. Był zawsze bardzo mocno związany uczuciowo z ziemią rodzinną, z Sosnowcem, z Zagłębiem. Chętnie przyjeżdżał tu na wykłady i konferencje naukowe (podkreślenie BM, MB).*

*Z inicjatywy Profesora (jako Przewodniczącego Narodowej Rady Kultury) zdecydowano o **budowie nowego gmachu Muzeum Śląskiego**. Z Jego udziałem położono kamień węgielny pod budowę tego gmachu. **Postanowił też Profesor przekazać swój bardzo bogaty i cenny księgozbiór Uniwersytetowi Śląskiemu**, jest to dla ciągle jeszcze młodej, 25-letniej uczelni, dar bezcenny (podkreślenie BM, MB).*

*Profesor **był niezapomnianym dla swych uczniów nauczycielem, nauczycielem akademickim pełnym życzliwości, dyskretnie wymagającym i jednocześnie partnerskim, umiejącym dopingować do sumiennej pracy** (podkreślenie BM, MB). Był też Profesor promotorem wielu magistrantów, kilkudziesięciu doktorów, kilkunastu habilitantów. Uczniowie Profesora kontynuują Jego twórczą drogę, pracując w szkołach, zakładach wychowawczych, w uczelniach wyższych w Polsce i zagranicznych. Był też Profesor częstym gościem audycji edukacyjnych w radiu i telewizji, często wypowiadał się na łamach czasopism pedagogicznych, zwracając się do nauczycieli i rodziców (Tokarczyk, 1993, s. 51).*

PODSUMOWANIE

W księdze jubileuszowej w 85. rocznicę urodzin Profesora Czesława Kupisiewicza „Edukacja narodowym priorytetem” ówczesny rektor Wyższej Szkoły Humanitas prof. Jerzy Kopel napisał tak:

***Sosnowiec był w dniu konferencji, 2 czerwca 2009 roku, stolicą polskiej pedagogiki. Za sprawą Dostojnego Jubilata, jego wybitnych uczniów, współpracowników i przyjaciół gościliśmy w murach sosnowieckiej uczelni przedstawiciele nauk pedagogicznych w Polsce** (Kopel, 2009, s. 9) (podkreślenie BM, MB).*

W uznaniu ogromnego dorobku naukowego, niekwestionowanych zasług dla współczesnej pedagogiki oraz postawy wobec rodzinnego miasta Profesor Czesław Kupisiewicz otrzymał w dniu 2 czerwca 2009 r. z rąk Prezydenta Miasta oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej Odznakę **Zasłużony dla Miasta Sosnowca**.

Trudno konkurować miastu Sosnowiec z historią i zabytkami Wrocławia czy Krakowa, ale bez wątpienia są w nim miejsca szczególne, które warto zobaczyć. Dla Sosnowiczán znaczą wiele, bo to przeszłość i historia, historia dziadów i pradziadów. Dzięki szybkiemu wzrostowi miasta w okresie industrializacji Polski, napływającym w te rejony kraju ludziom, o wizjach ekonomicznych i gospodarczych oraz silnemu oddziaływaniu dzielnic posiadających historię sięgającą średniowiecza, Sosnowiec nie jest miastem bezbarwnym. Takie obiekty jak neoklasycystyczny dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, czy teatr, będący prężnym ośrodkiem życia kulturalnego, zachęcały niemieckich fabrykantów do inwestowania, w tym właśnie miejscu. Dzięki temu powstały rezydencje, pałace otoczone parkami, miejsca gromadzące wokół siebie ludzi nieobojętnych zarówno na rozwój kultury, jak i gospodarki. Zabytkowe perły architektury przyciągają uwagę miłośników sztuki. Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego uznało pałace Sosnowca z przełomu XIX i XX wieku za najpiękniejsze rezydencje w regionie.

Wśród wielu postaci, związanych z miastem, pojawiają się takie wybitne osobowości, jak: Wojciech Modest Amaro, Ryszard Bartel, Jan Ciszewski, Jacek Cygan, Michał Czernecki, Konstanty Ćwierk, Eugeniusz Dadzibug, Andrzej Jarosik, Stanisław Jędryka, Bogusław Madey, Jacek Malczewski, Marian Malina, Krzysztof Materna, Pola Negri – Apolonia Chałupiec, Wojciech Niemczyk, Przemysław Pająk, Zbigniew Podsiadło, Jacek Rykała, Włodzimierz Sedlak, Łukasz Simlat, Władysław Szafer, Władysław Szpilman, Henryk Średnicki, Waldemar Wspaniały, Andrzej Zabawa, Emil Zegadłowicz oraz dwaj wybitni polscy pedagodzy – Profesorowie Bogdan Suchodolski i Czesław Kupisiewicz, którzy urodzili się w Sosnowcu. Obaj Profesorowie często wracali do Sosnowca i wspominali rodzinne miasto z wielkim sentymentem. Pozostają dla nas wzorem umiłowania małej Ojczyzny i kształtowania patriotycznych postaw wobec miejsca, które posiada ogromne znaczenie dla konkretnego obywatela.

BIBLIOGRAFIA

- Edukacja narodowym priorytetem. Księga jubileuszowa w 85 rocznicę urodzin Profesora Czesława Kupisiewicza.* (2009). Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec.
- Gajda, J. (2014). Bogdana Suchodolskiego niezwykła osobowość i koncepcja kultury. W: I. Wojnar (red.), *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 189-199.
- Kupisiewicz, C. (2009). *Okruchy i okruszki wspomnień. Retrospektywny wybór wydarzeń z lat 1929-2009.* Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec.
- Skąpski, R. (2014). Profesor Bogdan Suchodolski w Narodowej Radzie Kultury. W: I. Wojnar (red.), *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 231-241.
- Skąpski, R., Zawisliński, S. (2014). Ostatnia rozmowa z profesorem Bogdanem Suchodolskim, *Trybuna Ludu*, nr 238, 1992 r. W: I. Wojnar (red.), *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 77-81.
- Suchodolski, B. (2014). Moje uniwersytety. W: I. Wojnar (red.), *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 17-25.
- Szulakiewicz, W. (1999). Profesor Bogdan Suchodolski. Jego filozofia, myśl pedagogiczna i działalność, Warszawa 1996, ss. 168, *Biuletyn Historii Wychowania*, nr 9/10, s. 52-55.
- Szymański, M.S. (2015). Z żałobnej karty, *Rocznik Pedagogiczny*, 38, s. 347-357.
- Śliwerski, B. (2015). Zmarł klasyk polskiej pedagogiki – prof. dr hab. Czesław Kupisiewicz, doktor honoris causa. *Forum Oświatowe*, 27(1), 207-212. Pobrane 14 czerwca 2024 z: <http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/381>.
- Tokarczyk, S. (1993). Profesor Bogdan Suchodolski. Życie i dzieło. *Chowanna*, Uniwersytet Śląski Katowice, R. XXXV (XLV1), T. 1, s. 47-51.
- Wojnar, I. (2010). Moje spotkania z Czesławem Kupisiewiczem. Odległe czasy – bliskie przestrzenie. W: S.M. Kwiatkowski (red.), *Spotkania z Profesorem Czesławem Kupisiewiczem*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa, s. 117-130.
- Wojnar, I. (red.) (2014). *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Wojnar, I. (2014). Profesor Bogdan Suchodolski w Uniwersytecie Warszawskim. W: I. Wojnar (red.), *Bogdan Suchodolski – osoba i myśl*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa, s. 210-230.
- Wojnar I., Fijałkowski A. (2016). Wspomnienie o Profesorze Czesławie Kupisiewicz – *in memoriam*. *Kwartalnik Pedagogiczny*, nr 1 (239), s. 196-207.

ZAMIAST WSTĘPU. PROFESOROWIE KUPISIEWICZ I SUCHODOLSKI O SOSNOWCU, NAUCZYCIELACH I KSZTAŁCENIU

Streszczenie: Dwaj wybitni polscy pedagodzy – Profesorowie Bogdan Suchodolski i Czesław Kupisiewicz urodzili się w Sosnowcu. Dzieliła ich dwudziestoletnia różnica wieku. Artykuł ma na celu przybliżenie sylwetek obu polskich uczonych poprzez wypowiedzi ich samych i osób blisko z nimi związanych prywatnie i zawodowo. Tekst stanowi zbiór cytatów dotyczących ich związków z rodzinnym miastem, nauką w miejscowych szkołach, nauczycielami oraz doświadczeń związanych z okresem akademickim. Ostatnia część to podkreślenie zasług obu uczonych dla Śląska i Zagłębia.

Słowa kluczowe: Kupisiewicz, Suchodolski, szkoła, nauczyciel, Sosnowiec, uniwersytet

INSTEAD OF AN INTRODUCTION. PROFESSORS KUPISIEWICZ AND SUCHODOLSKI ABOUT SOSNOWIEC, TEACHERS AND EDUCATION

Abstract: Two outstanding Polish educators – Professors Bogdan Suchodolski and Czesław Kupisiewicz were born in Sosnowiec. There was a twenty year age difference between the two of them. The article aims to present the profiles of both Polish scientists through the statements made by themselves and people closely associated with them privately and professionally. The text is a collection of quotes about their relationships with their hometown, learning in local schools, teachers and experiences related to the academic period. The last part highlights the contributions of both scientists to Silesia and Zagłębie.

Keywords: Kupisiewicz, Suchodolski, school, teacher, Sosnowiec, university